

TAP DANCE - Jirina Nowakowska



Dzisiaj idę razem z moją koleżanką na TAP DANCE Jiriny Nowakowskiej. Jest godzina piętnaście po siódmej wieczorem. Jesteśmy pod budynkiem przy ulicy Długiej 9. To tutaj. Wchodzimy. W środku przebieramy się, maszerujemy na salę. Zaczynają się zajęcia.

PIERWSZE TRUDNOŚCI

Szybka, krótka rozgrzewka i możemy startować. Pani Jirina pokazuje ćwiczenie - scuff, heel, shuffle, step, heel. Damy radę? - nikt nie zaprzecza. Startujemy, okazało się, że to nie jest takie proste. Nikt nic nie rozumie, nogi poplątane. Pani tłumaczy jeszcze raz, tym razem odlicza - raz, dwa, trzy - tym razem poszło lepiej. Dalej, idziemy dalej - dobrze nam idzie, robimy. Tempo przyspiesza, nie dajemy rady. Tupiemy już każdy w swoim tempie. Wolno, szybko i znowu wolno.... Pani Jirina podchodzi do komputera, klika pauzę - Nie, nie, nie, step to stukanie, a nie tupanie. Dalsze tłumaczenie - Tutaj nie palcami, piętą. Tak! Pięta jest tu - zrozumieliśmy, przechodzimy do następnego ćwiczenia. Nasza trenerka wyjaśnia na czym będzie polegało kolejne zadanie.

DROBNE SUKCESY

Próbujemy - źle, źle - trzeba jeszcze trochę popracować. Pracujemy. O!! Gosia załapała - Dobrze, tak, tak. W końcu ktoś mnie zrozumiał! Brawo, brawo. Dostajesz szóstkę! - ona to robi! Ona to rozumiała. Zaraz po niej pan Jan, on też załapał. Trochę czasu minęło i wszyscy to mają! - Super! - Każdy się cieszy. Powtarzamy jeszcze kroki z poprzednich zajęć. Już zajęcia się kończą, jest dwudziesta trzydzieści. Wszyscy dziękują za zajęcia i powoli zbliżają się do wyjścia - Do widzenia, do zobaczenia za tydzień - Wszyscy wyszli. Zajęcia się skończyły.

PRZYGOTOWANIE DO KONKURSU

Grupa z, którą chodzę na step aktualnie ćwiczy układ na występ, który odbędzie się dwudziestego drugiego czerwca. Na zajęciach bardzo się staramy, ale nie mogę powiedzieć, że idzie nam dobrze. Zawsze się świetnie bawimy, ale niektóre gwiazdy mogą mieć mały problem w niektórych momentach naszego układu....

